

Kilka uwag i spostrzeżeń o kulturach leśnych na Podolu.

Reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 5. października 1888 L. 57750 i rozporządzeniem Świątecznego c. k. Starostwa w Zbarażu z dnia 17. października 1888 L. 10870, zezwolonem zostało na prośbę właścicieli lasów w Łubiankach wykarczowanie części lasu około 233 *ha* z warunkiem,

iż grunta w uprawie agronomicznej wewnątrz lasu położone, jakoteż halizny i powierzchnie nie kompletnie zadrzewione w ciągu lat 10. zostaną dokładnie zakulturowane. Zarazem poleciła władza właścicielom, by przedłożyli plan gospodarczy do zatwierdzenia, zastrzegając, że prowadzenie gospodarstwa leśnego w tychże dobach, poruczone być ma leśnikowi z wyższym egzaminem. Odnosnie do planu kultur na czas od r. 1889 do 1898/9, wypada rocznie do sztucznej uprawy leśnej 14·2 *ha* przestrzeni pełnej, zaś 19·9 do uprawy częściowej zredukowanej na 7·5 *ha* czyli razem około 22 *ha* powierzchni. Koszta uprawy jednego morga wynoszą wraz z utrzymaniem szkółek leśnych i zakupnem nasienia mniej więcej 13 do 15 zł. Sadzenie prowadzi się rzędowo w związku kwadratowym w jednometrowych odstępach. Kultura mieszana liściasta ze szpilkową, u której pierwszej przeważa jesion i dąb, w drugiej zaś sosna zwykła, czarna i modrzew, a ten ostatni grupami względnie w pomieszaniu nieregularnem występuje. Przy sadzeniu zastosowuje się sposób Buttlar'a z uwzględnieniem większych sadzonek.

Na przestrzeni tutejszego lasu zajmującej około 1400 mrg. prowadzenie kultury sztucznej, rocznie 40 mrg. prócz naturalnego odnowienia rębami częściowymi, jak plan gospodarczy wskazuje i prócz rozległych poprawek, wymaga zapobiegliwości i wiele starań, by przy dość słabych siłach pomocniczych odpowiedzieć zadaniu.

Najgorzej, że walczyć tu trzeba jak i wszędzie z doniosłym wrogiem leśnika, to jest z chrząszczem majowym, któremu tu kilka uwag poświęcić chciałem.

Ponieważ tutaj kultury przeważnie prowadzić wypada na ugorach, najlepszego więc miejsca dla pędraka, przeto szkoda przez niego w kulturach tutejszych wyrządzana jest tak znaczna, że corocznie kilkadziesiąt morgów objąć potrzeba do poprawek, prócz przepisanej czystej powierzchni do zakulturowania.

W r. 1893/4 poprzednik mój dla wielkiej szkody w założonej już kulturze, musiał czynność przy kulturach, ograniczyć jedynie na poprawkach. W roku poprzednim szkody w kulturach 1 — 2 letnich przeważnie u drzew szpilkowych były w takim stosunku, że tylko $\frac{1}{3}$ część się utrzymała, a $\frac{2}{3}$ zniszczone zostały przez pędraki. Uważając, że grunt dokładniej, prędzej i taniej przygotowuje się pod kulturę pługiem, choćby dwurazową orką, którego tu użyć łatwo, niżeli kopaniem rękami placów, kazałem na

próbę pierwszy raz pługiem płytko zorać, a idąc za takowym uderzyła mnie znaczna ilość pędraków wyorywanych. Dla przekonania, ile na morgu za pługiem się znajdzie, kilku chłopaków pod ścisłym nadzorem skrzętnie wybierała pędraki. Narachowano tym sposobem 5700 sztuk po pierwszej 4. calowej orce. W tem samym miejscu druga orka 6 — 7 calowa wyrzuciła jeszcze około 300 sztuk, zatem na jednym morgu znalazłem prawie 6000 pędraków. Na jednym morgu w odstępach jednometrowych wychodzi palików względnie sadzonek 5700, zatem powyższa ilość pędraków wystarczy do wyrządzenia jaknajwiększej szkody w dokonanej kulturze. W ślad za tą próbą do każdego pługa przeznaczyłem 2. chłopaków — którzy z kijami grubszyimi za pługiem postępowali i wybijali wyrzucone przy skibie pędraki. W ten sposób w r. 1896 w jesieni na 40 morg. wytępiłem o ile możności niepotrzebnego w kulturach gościa. Na wiosnę tego roku, na żądanie właściciela i dla dokładnego zbadania szkód przez pędraki wyrządzonych sadiłem miasto rzędowego mieszania, osobno 5 morgowemi ryzami kultury szpilkowe a osobno liściaste. Po wytępieniu w powyższy sposób pędraków, kultura jak do dzisiejszego dnia twierdzić można, udała się — bo zaledwie 5% sadzonek pędrakom uległo, co w porównaniu z poprzednimi latami i w ogóle jest nieznaczne.

Obecnie przygotowując glebę w jesieni pod uprawę lasową pługiem, zrobiłem znowu próbę zbierania pędraków; po pierwszej 4 calowej orce znalazło się na jednym morgu 2200 a po drugiej 6 calowej orce około 100 — razem 2300 sztuk, zatem mniejszą połowę jak poprzedniego roku. Prawdopodobnie, że był tego roku wylot chrząszczy i nowa rójka nastąpiła — ważniejsza jednak przyczyna będzie, że tamtego roku kultura wypadła na ugorze, podczas gdy tego roku na ściernisku — zatem na glebie wzruszonej przaz uprawę rolną, co mogło się przyczynić do zmniejszenia ilości pędraków.

W każdym razie tępienie pędraków w czasie przygotowania gruntu pod kulturę — jeśli pługą użyć można, zasługuje na uwagę każdego leśnika — tem bardziej, że koszta tępienia na 1 morgu wynoszą najwyżej 80 centów, licząc przy podwójnej orce 2 chłopaków po 20 ct., co w porównaniu z kosztami na powtarzające się corocznie poprawki w kulturach poprzednich jest niczem.

Może być, że podobny sposób tępienia leśnicy już używają, niechęć też jako mentor lub wynalazca występować, tylko swoje

miejscowe spostrzeżenia podaję dla zwrócenia uwagi niejednego młodszego kolegi, który w praktyce życia nie jedną trudność będzie miał do zwalczenia.

Nadmieniłem wyżej, że kultury tutejsze prowadzą się mieszane, zatem i szpilkowe, w obec czego często spotyka się zarzut, że grunt podolski nie właściwy dla drzew szpilkowych. Prawda że najodpowiedniej, gdy sama natura stwarza płodozmian i być może, że w dalekiej przyszłości rodzaje drzew szpilkowych same przez się na podolskich glebach wystąpią i bez tych na razie obejść się byłoby można, gdyby lasy liściaste tu zachowane zostały w pierwotnych swoich obszarach. Tak jednak nie jest, bo lasy na Podolu występują jak oazy na puszczech, i wiele wykorzystowano a co jest, to młodniki pomieszane do tego stopnia z mniej szlachetnymi rodzajami drzew, że dębina i jesion ustępują miejsce grabowi, brzozie, jaworowi (co byłoby jeszcze nieźle!) i osice, a nawet iwie. Zresztą, aby mieć odpowiednie grubsze drzewo dębowe i jesionowe, należałoby wyznaczać kolej wyższą — co przy małych lasach na Podolu i trudnych warunkach gospodarczych niemożliwe żądać od właścicieli, tem bardziej, że nie tylko brak drewna materiałowego ale i opału, a o budulcu i mowy niema. Do wiązania budynków używają tu osikę i brzozę — czy zatem nielepiej zaprowadzać w pomieszaniu drzewa szpilkowe, które choćby nie miały tej wartości drewna jak na właściwych glebach i położeniach, to zawsze zastąpią lepiej brzozę i osikę a zbyt mogą mieć dobry, zwłaszcza w niższej kolei jako średni budulec. Wreszcie, prowadząc kultury mieszane, gdyby szpilkowe rodzaje drzew źle prosperowały, to przy czyszczeniu i przy trzebieży można takowe usuwać. Dotychczasowe tutejsze okazy mdrzewia 30 letniego, sosny kilkunastoletniej do 30 letniej, świerka 30 do 40 letniego, w większych kompleksach, przedstawiają się dobrze — a jeśli wytrzymają kolej tu założoną 90 letnią, czy w przyszłości nie będą miały odpowiednią wartość dla zbytu i potrzeb Podolskich?

Gdyby wypadło nawet ograniczyć się na trzebieży drzew szpilkowych w wieku średnim (30 — 40 l.) to pożądanym budulcem drobny przysporzyłby w tutejszych stosunkach niepoślednio dochód z lasu, a ludność miałaby wygodę, za którą chętnie i dobrze zapłaci; gorszą jakość drewna, wynadgrodzi silniejszy przyrost drzewa na bogatych ziemiach podolskich.

Łubianki na Podolu.

M. Niewiadomski.